

## **Dzień kota**

Autor tekstu: **Wojciech Terlecki**

**C**oraz trudniej znaleźć w kalendarzu jakiś dzień wolny. To znaczy dzień, któremu nie przyznano by jakiegoś świeckiego patrona. Do tego, że każdy dzień ma swojego świętego, zdążyliśmy się przyzwyczaić, a nawet polubić, bo to okazja, aby by zorganizować w pracy imprezę. W sumie nikt nie zwraca na uwagi na zasługi świętego Andrzeja lub Stanisława, ale ten nieświęty konkretny kolega zasługuje na chwilę wytchnienia od codziennych obowiązków. Co prawda w nowoczesnych korporacjach zwyczaj obchodzenia imienin zanika, no, bo kto z zagranicznych właścicieli obchodzi nejdmsdeje? W cywilizowanym świecie obchodzi się Dzień Walki z Rakiem Prostaty. Po chwili zastanowienia trzeba przyznać, że to również dobry powód by się napić, a po głębszym (zastanowieniu) nawet lepszy.

Do niedawna tzw. uspołecznione zakłady obchodziły dni branżowe. Dzień łącznościowca, dzień hutnika, pielęgniarzki, szwaczki. Ograniczenia objętościowe kalendarza, są nie do przeskoczenia. Nie da się spowodować, żeby nasza planeta odrobinę odsunęła się od słońca dostarczając kilku dodatkowych dni w roku. Może i by się dało, ale skutki uboczne przewyższyłyby niewątpliwie korzyści z dodatkowych świąt. Na szczęście nie z takimi problemami dawała sobie radę ludzkość. Można na przykład jednego dnia świętować imieniny Barbary, której patronką jest św. Barbara, która z kolei ma jakiś niejasny związek górnikiem i Barburka gotowa.

Spowszedniały nam niestety święta. W społeczeństwie rolniczym były wtedy, gdy można było się najeść do syta. Teraz w święta dbamy o to by tego nie zrobić. Taka okazja trafiała się kilka razy w roku. Żeby nie było wyrzutów sumienia, trzeba było znaleźć odpowiedni pretekst, więc w kalendarzu umieszczano to, w co tam, kto wierzył, w zależności od szerokości geograficznej i okoliczności przyrodniczych. Czasy się zmieniły ludzi jest więcej i każdy chce być kalendarzowo doceniony. Wkracza, więc tam lobbging i publicystyka. Dlatego obchodzimy Międzynarodowe dni Tego i Owego ustalone przez ONZ. Służą one oczywiście zwróceniu uwagi i pochyleniu się. Czasami ludzie zagospodarowują sobie takie okazje na swój własny sposób, niekoniecznie zgodnie z intencją wnioskodawcy. Jest taki dzień, kiedy wszyscy mężczyźni w Rosji chodzą narąbani jak meserszmity – to 8 marca Międzynarodowy Dzień Kobiet. Trudno powiedzieć czy tak się dzieje z radości czy rozpacz. Druga okazja to święto Armii Czerwonej zaadoptowane przez lokalną ludność na Dzień Muszczyny. Niektóre daty z kalendarza zostały ustanowione z powodów - nazwijmy je publicystycznych. Bo kiedy nie wiadomo, o czym dziennikarz ma pisać to może zawsze zarobić wierszówkę za opisywanie korzyści, jakie przynosi zrobienie misia, w Międzynarodowy Dzień Przytulania, a i psycholog się wypowie.



17 lutego przypada Dzień Kota. O tym jak bardzo kotom to wisi, szkoda pisać. Za to zadowoleni mogą być miłośnicy kotów, a zawodowi hodowcy może i więcej zarobią. Kot domowy to bardzo dobry przykład jak bardzo ludzie ucłowieczają zwierzęta i jak bardzo dają się zwodzić swojej własnej zwierzęcości.

Nasze podejście do zwierząt dość mocno zmieniło się w minionym stuleciu. Zapewne wynika to z coraz większej świadomości, że jesteśmy, czy tego chcemy czy nie częścią zbioru zwanego fauną. Do niedawna bardzo tego nie chcieliśmy przyznać. Człowiek musiał stać na szczycie jakiejś wymyślonej drabiny, a stwory inne były mu podrzędne lub poddane. Niestety nie wiedziały o tym wszy, co go żarty, mając w poważaniu godność istoty wyższej.

Wydumany obraz człowieka cierpiał coraz bardziej, kiedy konfrontował się z fizjologią. Dlatego fizjologii należało się wyprzeć. Znikały toalety publiczne, tak popularne jeszcze w czasach rzymskich. Płaćńska definicja człowieka, jako istoty dwunożnej i nieopierzonej nie pasowała już do idei bogaczka, stworzonego na obraz. Stworzonego nieurodzonego. A jeżeli już urodzonego, bo trzeba przecież świętować boże narodzenie, to przynajmniej z dziewicy. Sex i rozród stawał się tematem tabu, żaden mężczyzna nie był skłonny obserwować przyjścia na świat swojego potomstwa. Dla niego dzieci miały się pojawiać ładne i pachnące, a kobiety zajmować się tą całą brudną babraniną. Wyparcie fizjologii nie dotyczyło tylko, jakby tego można było przypuszczać, duchowieństwa. Emmanuel Kant stosunek płciowy określił, jako ruchy niegodne filozofa, przyjemne, ale niegodne. Na szczęście kulinaria stały się sztuką, bo gdyby nie to, to konsumpcja byłaby kolejnym powodem do zażenowania i odbywała się w pełnym odosobnieniu.

Dzisiaj jesteśmy skłonni przyznać się do naszego pochodzenia, dowody na to są trudne do zakwestionowania. I nic nie stoi już na przeszkodzie by naszą empatię skierować w kierunku innych ssaków, bo wesz i komar raczej nie mogą na to liczyć. Przyznaliśmy że zwierzęta odczuwają, więc nawet w hodowli, która ma sprowadzić sympatyczną krówkę do rzeźni powinniśmy dbać o jej dobrostan. Dzieci sądzą, że zwierzęta myślą tak jak ludzie. Przekonują je o tym liczne bajki i kreskówki, w których świnki przebrane są w spódniczki, a gadający koń nie jest niczym niezwykłym. Czasami przybiera to absurdalne formy myszo-ludzi trzymających pieski, jako zwierzęta

domowe. Od czasu wymyślenia Teddy misia, bajki, w których bohaterami są ludzie przestały być modne. Pewnie m.in. dlatego że łatwiej jest narysować zajaczka niż człowieka. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby dorośli mimo takiej indoktrynacji zyskiwali z czasem właściwą perspektywę. Niestety tak się nie dzieje. To nie jest już problem „zwierzę nie jest rzeczą” lub „zwierzę nie jest zabawką”. Problem pojawia się, kiedy swoich domowych pupili ludzie traktują jak innych ludzi. Przypisują im cechy ludzkie, ludzkie potrzeby i stawiają im ludzkie wymagania. Niekiedy karmią tym samym, czym sami się ożywiają. To bywa niebezpieczne. Szczególnie głupie jest dawanie pupilom słodczy. Niektóre psy żyjące z ludźmi są w stanie polubić cukier, potrafią nawet dostać cukrzycy, ale nie umieją umyć zębów. Pewne substancje mogą poważnie zaszkodzić zwierzętom domowym. *Teobromina alkaloid* trujący dla kotów, psów, papug i pewnie kilku innych gatunków, nie znajduje się w jakimś wymyślnym preparacie trzymanym w domowej apteczce, tylko jest składnikiem substancji służącej do odreagowania stresów po przyjeździe z pracy — nie, nie piwa, czekolady.

Koty są śliczne, nieprawdaż? Spełniają wszystkie cechy by zostać uznane za urocze. Duże oczy, małe krótkie pyszczki, lśniąca, barwne futerko. Tymczasem żaden kot nie określi innego kota, jako ładnego. Kocur ma jednoznaczny pogląd na innego kocura — ma go nie być. A kotki dzieli na dostępne i te, których też może nie być. Życie stadne kotów jest spowodowane zachcianką ludzi i dostępnością pożywienia. Przy czym często kończy się malowniczymi pojedynkami, z interesującym efektami dźwiękowymi. Koty poza rozróbami i okresem wczesnokocięcym nie mają powodu wydawać z siebie głosu. To, że na nas miauczą świadczy tylko o ich stosunku do dużej dwunożnej istoty. Mruczenie i ugniatanie pazurami ma na celu pobudzić u ludzi laktację. Zamiennie wystarczy otworzenie puszek. Poza tym, że kot jest uroczy, to doskonały predator, najlepiej wyposażona maszyna do zabijania, przy której Obcy wydaje się być nieporadny i groteskowy. Ciekawe czy gdyby koty były bardziej rozpowszechnione w wersji dwumetrowej nadal byśmy uważali je za ładne?

Może to być dla niektórych zaskakujące, ale psy nie rozumieją, co się do nich mówi. Ich percepcja kończy się maksymalnie na dwóch sylabach. Osoba, która nazwała psa Ferdynand, będzie statystycznie częściej narzekała, że zwierzę się jej nie słucha niż właściciel Asa.

Zwierzęta uczą się komunikacji z ludźmi, starają się rozpoznawać wzory naszego zachowania i odpowiednio do nich dostosowywać swoje działania. Nie dotyczy to kotów, które starają się maksymalnie ograniczać swoją aktywność. Kot pozbawiony bodźców po prostu się wyłącza, a w przypadku zamknięcia w pudełku nie sposób ustalić czy zwierzę żyje czy nie. W końcu znudzi go ten stan zawieszenia i wydostanie się, żeby znaleźć kogoś, kto da mu jeść.

Wracając do komunikacji, ludzie w większości nie zadają sobie trudu by zrozumieć mowę zwierząt, a jest to o wiele prostsze niż sugerowałyby opowieść o doktorze Dolittle. Niezrozumienie kończy się to zazwyczaj podrapaniem i pokasaniem, którego można by uniknąć. Zwierzęta nie są częściej chore psychicznie od ludzi, niestety traktując domowe stworzenie jak człowieka możemy mu zafundować nerwicę i różnego rodzaju neurozy. Ofiarami takiego zachowania są najczęściej psy. Pies ma jedną cechę, która determinuje całość jego charakteru — to zwierzę stadne. Zwierzę stadne potrzebuje lidera. Jeżeli go nie ma, to spróbuje sam zająć to miejsce. A może to być dla domowników mniej lub bardziej nieprzyjemne w zależności od rozmiarów stworzenia. Zwierzę od przewodnika stada oczekuje jasnych komunikatów, co jest akceptowane, co nie. Jeżeli źle się zachowuje to tłumaczenie mu tego nie na wiele się zda. Głaskanie warczącego ratlerka, nie uspokoi zwierzęcia tylko go utwierdzi, że takie zachowanie i te emocje są akceptowane a nawet nagradzane. Jedynie właściciel kotów są przez nie właściwie wychowani. Zjeżony sierściuch nie da się pogłaskać. Gdyby przedstawiciele gatunku *Homo sapiens* znaleźli trochę więcej czasu na poznanie swoich pupili, zrozumienie ich mowy to przesympatyczny meksykanin Cesar Millan nie zyskałby mylącego tytułu zaklinacza psów, nakręcając około setki programów, w których pokazuje, jacy porąbani są ludzie. A tak a'propos zbliża się Światowy Dzień Chomika — 12 kwietnia.

### **Wojciech Terlecki**

Z zawodu marketingowiec. Z wykształcenia inżynier zootechniki, technik analityki medycznej. Z zamiłowania aikidoka z PFA (Polskiej Federacji Aikido)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 17-02-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7769) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7769>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)